

# Monofon, Horror

Pamiętam czasy  
Kiedy mój język brzytwka  
Chroniły tylko zęby zaborcze  
I łase mięsa czerwonych sztandarów  
Z palców sypał się lep  
Słodki jak mefedron  
Na każdą obcisłość  
Napiętą w dzins wspaniały  
Galop a nawet samo jego wrażenie  
Sam w sobie był credo  
Więc kopytka stukały nam bose  
Pamiętam czasy  
Przez zakazy i kłamry  
Społecznych obietnic  
Przedzierałem się jak przez chaszczce  
Na przemian rwąc kłujące zasieki  
To znów ciesząc brzuch nienasycony  
Leśnymi owocami

Biegłem biegałem  
Miałem coś potem nie miałem  
Chciałem czegoś a  
Potem to zgubiłem  
Nie wiem gdzie byłem  
Wiem że wróciłem

Gdzie ja nie byłem  
Czego nie widziałem  
Czego nie przeżyłem  
Czego nie wypilem  
Czego nie zażyłem  
Kogo nie kochałem  
Kogo nie zraniłem  
O czym zapomniałem  
Czego nie spieprzyłem  
Czemu się nie bałem i  
Czemu się bałem